

Protokół nr 12/X/2024
posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 11 października 2024 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji - 9 radnych
obecnych - 9 radnych

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr **1** i nr **2** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla radnych stanowią załącznik nr **3** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla gości stanowią załącznik nr **4** do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz.

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Omówienie sytuacji na Chojnach spowodowanej zanieczyszczeniami i odorem emitowanym przez firmę Hutchinson – kontynuacja.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz powitała obecnych radnych i zaproszonych gości. Na podstawie listy obecności stwierdziła quorum niezbędne do prowadzenia obrad i podejmowania prawomocnych uchwał i opinii.

Ad. pkt. 1. Przyjęcie porządku obrad.

Przewodnicząca Komisji przedstawiła proponowany porządek posiedzenia.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca poddała pod głosowanie przyjęcie porządku.

Komisja w głosowaniu przy 7 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” przyjęła porządek posiedzenia.

Ad pkt 2. Omówienie sytuacji na Chojnach spowodowanej zanieczyszczeniami i odorem emitowanym przez firmę Hutchinson - kontynuacja.

Na wstępie **Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz** poinformowała, iż z uwagi na wewnętrzne przepisy firmy Hutchinson Komisja nie może być streamingowana. Posiedzenie będzie nagrywane przez sekretarza Komisji. Nagranie będzie dostępne i z posiedzenia będzie sporządzony protokół. Szczegółowy protokół będzie dostępny po przyjęciu przez Komisję.

W pierwszej kolejności **przewodnicząca Komisji** oddała głos przedstawicielce mieszkańców, Stowarzyszenia Czyste Chojny.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Kontynuacja poprzedniej Komisji ma na celu wyjaśnienie pewnych spraw związanych z funkcjonowaniem fabryki Hutchinson w Łodzi, zakładu na ulicy Kurczaki 130, ponieważ pomimo różnych wersji instalacji, które tam były montowane pod kątem oczyszczania gazów odlotowych, niestety mieszkańcy nadal czują bardzo silny odór. Jest bardzo dużo zgłoszeń, w tym roku już około 400. To są dane, które przekazał nam WIOŚ. Chcemy się dowiedzieć, czy zakład zrobi wreszcie jakiś porządek u siebie i ograniczy emisję niezorganizowaną, która jest emitowana na teren osiedla. Czy to w ogóle ma szansę na jakieś zakończenie, ponieważ, tak jak dwa tygodnie temu wypowiadał się Pan mecenas, że Państwo zrobiliście już najlepszą instalację oczyszczającą na świecie i już nic więcej nie zrobicie. Mogę dodać, że toczą się postępowania sądowe. W jednym z tych postępowań sędzia dał spółce czas do 5 grudnia, aby zastanowiła się, czy coś będzie działać w kierunku ograniczenia tych odorów, bądź zupełnej likwidacji. Więc pewnie wyrok w tej sprawie zależy od tego jakie przedsięwzięcia Spółka będzie planować. Wiemy też, że zakończyła się ostatnia kontrola, która trwała od maja. W Spółce kontrolę prowadzi WIOŚ. Nie znamy jeszcze szczegółów i protokołu pokontrolnego. Pan Inspektor wojewódzki i Pani Inspektor być może zechcą udzielić jakiś informacji. Generalnie jest bardzo źle. U nas wygląda to w ten sposób, że są miesiące, że trzy tygodnie w miesiącu nie otwieramy okien, dusimy się, nie

wychodzimy z dziećmi na powietrze. Szczególnie jak były wysokie temperatury było to bardzo przykre, bardzo nam doskwierało. Uciekamy wręcz z domu, żeby nie siedzieć w tym smrodzie, bo trudno się zamknąć latem na trzy tygodnie. Widzimy, że są cały czas pootwierane świetliki na dachu, które zgodnie z decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach powinny być pozamykane. Mamy takie przeświadczenie, że zakład nie respektuje wszystkich przepisów, tak jak powinien, że troszeczkę bawi się w kotka i myszkę z WIOŚ oraz z mieszkańcami. Mamy również takie przeświadczenie, że zakład emituje te odory poprzez celowe wyłączanie instalacji oczyszczającej i w tym momencie wszystkie te odory nie są filtrowane. Odory te przechodzą tylko przez pierwszy stopień, który oczyszcza podobno 46 %. Niestety wchodzi to wszystko w nasze płuca. Te podejrzania nie są bezpodstawne, ponieważ Pani Inspektor z WIOŚ ostatnio wspominała, iż w trakcie trwającej kontroli w zakładzie inspektorzy musieli czekać pół godziny na to, aż łaskawie zostaną zaproszeni na teren zakładu. Były zrobione pomiary, które ponoć niestety nie były dla zakładu pozytywne. Zabawa w kotka i myszkę trwa od samego początku. Jak były robione pomiary hałasu to np. hałas był mierzony przy pracujących pięciu liniach, z dziewięciu, po czym w trakcie pomiarów nagle się okazało, że jedna albo dwie linie nagle zostały wyłączone, bo albo ulegały awarii, albo musiały nagle przechodzić jakieś przeglądy. Wiec, jesteśmy dorośli i chyba po tylu latach z szacunku dla mieszkańców należy nam się od Państwa jakieś rzeczowe wyjaśnienie tych wszystkich spraw i wzięcie w rzyzy swoich pracowników i prowadzenie tego zakładu zgodnie z przepisami, żeby nie było takiej sytuacji jak w kwietniu w 2018, kiedy nie było jeszcze instalacji oczyszczającej z adsorberem, był sam skrubler i inspektorzy WIOŚ, którzy weszli na teren zakładu stwierdzili, że nikt nie reaguje na komunikaty o awariach, o nieprawidłowej porze pracy skrubera. Nie było żadnej kontroli nad tym, nikt tego nie archiwizował. Alarmy nadpisywały się po kilku dniach jeden na drugi. Wszyscy byli zadowoleni oprócz nas. Z nas zrobiono jakieś potwory, które nie mają nic innego do roboty, jak tylko zajmować się całe życie walką o swoje własne prawa z Hutchinsonem. My naprawdę chcemy żyć spokojnie i chcemy mieć czyste powietrze. Chcemy mieć prawo do tego, żebyśmy mogli wyjść swobodnie z naszych mieszkań, z naszych domów be obawy, że coś nam się stanie. Niestety odory mają bardzo duży wpływ na nasze życie i zdrowie. Coraz więcej osób ma różnego rodzaju dolegliwości po ekspozycji na te odory. Nie jest to naprawdę błaża sprawa. Na pewno jest to sprawa ciężka do udowodnienia, ale jest już

dokumentacja medyczna kilku osób, które ze względu na ekspozycję na te odory mają pewne dolegliwości. Nie wiem czy ta dokumentacja zostanie wykorzystana, w każdym razie nie życzę nikomu przebywania w takiej atmosferze i naprawdę zwracam się tutaj do Pana mecenasa i przedstawicieli Spółki, że pora przestać kłamać i pora zacząć prowadzić ten zakład w taki sposób, żeby jego oddziaływanie na osiedle, które zakład otacza, było minimalne. Poprzedni zakład Polmo był tam przez wiele lat. Produkował gaźniki. Tam nie było problemów ani z hałasem, a tym bardziej z odorami. Ten zakład był dla nas neutralny, nikt się na niego nie skarżył. Natomiast od momentu jak Państwo zaczęliście zwiększać ilość linii produkcyjnych, do tego pewnie jeszcze oszczędzacie na prądzie i na filtrach węglowych, niestety efekt jest taki jaki jest. Naprawdę czas trochę poważniej do tego podejść i przestać bagatelizować tak ważny problem.”

Głos zabrał **dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński:**

„Przygotowaliśmy prezentację, która ma kilka celów. Po pierwsze pokazać jako organizacja kim jesteśmy z punktu widzenia globalnego zasięgu i pewnych wymagań ze strony instytucji państwowych, ale również mieszkańców. Chcemy udowodnić, że dzisiaj, jeśli chodzi o jakość powietrza, gazów, wszystkiego co produkujemy jest wielokrotnie niższa niż normy, które są prawnie narzucane. Z drugiej strony chciałbym podkreślić, że dla nas nie ma nic ważniejszego niż zdrowie naszych pracowników i relacje z sąsiadami z Czystych Chojen. To nie jest tak, że my tego nie chcemy. Jesteśmy częścią, jesteśmy trybem dużej organizacji, która ma ponad sto fabryk globalnie i nie my decydujemy co może przejść do mediów, a co nie. Państwo zauważyli, że jeśli wielokrotnie wpisujecie wpis poprzez media jak facebook, nie ma tam komentarzy z naszej strony. To nie jest dlatego, że my nie chcemy albo się zgadzamy z tym, po prostu nie możemy. Są ze mną dwie osoby.”

Pracownik firmy Hutchinson: „Zajmuję się bezpieczeństwem, higieną pracy oraz środowiskiem w firmie na ulicy Kurczaki 130. Już od 17 lat pracuję w firmie. Znam dobrze zakład, ale też przy okazji znam podejście zakładu co do wymagań z zakresu bezpieczeństwa środowiska oraz dbałości o aspekty dla nas wszystkich.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Współpracuję z Hutchinsonem od przeszło ośmiu lat. Obszarem mojej specjalizacji jest prawo ochrony środowiska i głównie w tych obszarach mam okazję współpracować ze Spółką. Dzięki temu, że ta współpraca trwa już tyle lat, to mam też bieżącą wiedzę na temat tego, jak zakład funkcjonuje, co

zakład robi, żeby funkcjonować zgodnie z normami, jak wygląda współpraca zakładu z organami kontroli czy organami ochrony środowiska.”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński przedstawił prezentację dotyczącą funkcjonowania zakładu Hutchinson.

Prezentacja stanowi **załącznik nr 5** do niniejszego protokołu.

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński odpowiedział na zapytania złożone podczas wymiany korespondencyjnej, a dotyczące funkcjonowania zakładu.

Pyt. nr 1. Formy i warunki raportowania do WIOŚ i praca w instalacji w warunkach odbiegających od normalnych?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Warunki odbiegające od normalnych to takie, kiedy skrubler lub adsorber nie działają. Niedawno był taki moment – 8 lipca – kiedy adsorber w trybie awaryjnym pracował 25 godzin. Też Państwo mówili, że my dzisiaj mamy limit z punktu widzenia systemu, który mamy, na 350 godzin awaryjnych. Każde urządzenie może się popsuć. Jeżeli mówimy, że adsorber działa zawodnie czy nie, to co jest na zielono wykorzystaliśmy niecałe... awarie były ok. 30 godzin, czyli jest to 37 % limitu. Pan Krzysztof raportuje emailowo. Staramy się od razu raportować w momencie poznania przyczyny. Jeżeli dzisiaj mamy awarię, mówię o 25-27 godzinach, nie jest tak, że podnosimy słuchawkę i dzwoniemy, tylko nasze służby utrzymania ruchu monitorują i po rozpoznaniu przyczyny od razu wysyłamy do Państwa monit informacyjny. Tak to działa.”

Pyt. nr. 2. Wymiana złoża węgla aktywnego w adsorberze – omówienie procesu.

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Wymiana nie jest tak kluczowa jak sam proces działania adsorbera. Jeżeli dzisiaj powiemy Państwu, że węgiel aktywny wymieniamy raz na pół roku, a chcielibyśmy rzadziej to oczywiście Państwo być może stwierdzą, że jest to zbyt rzadko. Natomiast w systemie jest takie urządzenie, które oczyszcza węgiel. My z punktu prewencyjnego utrzymania mamy dwa razy w roku, jeden to jest tzw. przestój letni, który jest w Hutchinsonie na przełomie lipca i sierpnia, drugi jest na przełomie roku, gdzie zatrzymujemy całą produkcję. Wtedy grube tematy utrzymaniowe są przeprowadzane, w tym przypadku wymiana węgla aktywnego 6 ton. Zatrzymujemy produkcję, nie ma wówczas mowy o

produkcji. Potrzebujemy około dwóch dni, żeby taki proces przeprowadzić, zasypać węgiel, wprowadzić instalację w rozruch i oczywiście sprawdzić parametry. Węgla aktywnego tak naprawdę nie musimy wymieniać nawet raz do roku, mogliśmy dłużej. Pokażę jak to działa na schemacie. Gazy po skruberze wpadają nam w wielką maseczkę z węglem aktywnym, wiadomo, że w normalnej pracy te same opary idą do emitora, w komin do góry. Natomiast maseczka jak nam się zapycha, tak samo zapycha się węgiel aktywny. Czyli w zależności od tego, ile on pochłania różnych substancji, ma zdolność do pochłaniania coraz mniejszą. To urządzenie jest bardzo innowacyjne i w zasadzie nikt w Europie takiego nie ma, na takim poziomie zaawansowania. Te żółte elementy to palniki, które raz na jakiś czas zgodnie z naszymi rutynami prewencyjnymi, parametrami dopalają węgiel, żeby go przepalić i go oczyszczają. Oczywiście te przeczyszczone opary znowu idą w system, wracają przed koło, czyli broń boże nie idą do komina. Taka praca trwa około 48 godzin. My zgodnie ze standardami to przepalamy i nie ma tu mowy, żeby jakieś dodatkowe odory, że substancje do tego przejdą, dlatego, że wszystkie opary jeszcze raz przechodzą przez koło.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Czy przy procesie regeneracji zakład pracuje?”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Dopalenie jest to proces całkowicie automatyczny. Tutaj nie ma żadnego zagrożenia, dlatego że to koło 52 sekcje i dopalenie dopala dwie sekcje na raz. Podkreślam Hutchinson nie pracuje, kiedy skruber ma awarię. Ten skruber się bardzo rzadko psuje, jego zdolność jest bardzo wysoka. Nie ma możliwości pracy na liniach ekstruzyjnych bez włączonego skrubera. To nie jest tak, że my stoimy z kartkami papieru i obserwujemy. Każda maszyna, ekstruzja ma 500 wskaźników, z czego 250 jest monitorowanych i zapisywanych. Każda anomalia, jak zapali się czerwona lampka, dostajemy sms – y i emaile. Możemy zorganizować wizytę i chętnie pokażemy jak to działa. Bardzo ważnym elementem jest tutaj awaria, o której wspomnieliśmy. Jest bardzo wiele parametrów, które mają czy linia działa prawidłowo, czyli ten skruber i adsorber. W warunkach normalnych jest to taki wykres, czerwona kreska, górny wykres, na pewnym poziomie, jest tzw. podciśnienie. Jeżeli cokolwiek się dzieje czy się przydławi system, czy nawet węgiel aktywny, my widzimy ten obrazek na dole. Jest to jeden z parametrów. Jeżeli zajrzemy dzisiaj do raportów systemu, czyli czegoś czego nie

można modyfikować, manipulować, to zobaczycie Państwo, że 8 lipca tak ten wykres wyglądał. To się zbiega tak naprawdę z większą Państwa aktywnością, że mogły być dodatkowe odory itd. i my się z tym zgadzamy. Natomiast to jest znowu w ramach przewidzianych awarii, my tego nie chcemy, to się wydarzyło. Zajęło nam 25 godzin, żeby to naprawić. Z czego wynikał tak duży okres naprawy. Całe koło, ono się obraca, ale tylko w momencie, kiedy jest dopalony ten węgiel, o którym wspomniałem i ono jest obracane paskiem klinowym. Instalacja ma pięć lat. Na początku roku było kilka miesięcy, pasek klinowy strzelił. My to wymieniamy i to nie jest problem, ale podczas tego rozerwania naruszył on pozycję czujników, które mówią w którym miejscu jest koło. Wtedy 8 lipca sytuacja była taka, że system nam wariował. Było kilka elementów. Po pierwsze to, że czujniki były przesunięte, nie pokazywały nam, my musimy to sprawdzać na bieżąco. Co było pozytywne w tym całym aspekcie, to jest to, że tak jak powiedział Pan mecenas, zrobiliśmy najlepszy system i go zostawiamy. To jest absolutna prawda w tym sensie, że system jest innowacyjny i dobry, ale my go co chwila usprawniamy. System kosztował nas 12 mln zł w 2018 roku. W tym roku zainwestowaliśmy 1,5 mln zł w wymianę koła, w którym jest węgiel, nie ma paska klinowego, jest mechanizm zębatkowy. Dla nas było to o tyle istotne, że wymiana sześciu ton węgla aktywnego jest bardzo czasochłonna. Jest manualna. Panowie brali wiadra, taczki, węgiel wymieniało osiem osób. Dzisiaj możemy to robić w półautomacie, po to żeby system był jeszcze bardziej niezawodny.”

Pyt. nr. 4. Czy zakład może tak rozłożyć prace, żeby pracowało tylko pięć linii produkcyjnych?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Przemysł motoryzacyjny, a to jest nasz jedyny klient, jest dzisiaj w dużej recesji. Od wielu miesięcy my już nie pracujemy na wszystkich liniach na trzy zmiany. Pracujemy głównie w trybie dwuzmianowym, jedna lub dwie linie chodzą na trzy zmiany, ale jest to tylko jeden lub dwa razy w tygodniu, w zależności od potrzeby. Dzisiaj tak naprawdę pracujemy w trybie pięciu, sześciu linii. Dzisiaj nie możemy powiedzieć, że tak będziemy pracować, bo po to został skrubler i adsorber w tak zaawansowane urządzenia zainstalowane, żeby mógł pracować na dziewięciu liniach. Dzisiaj nie ma takiej potrzeby rynkowo. Fakty i liczby można sprawdzić w internecie. Jeżeli sprzedaż samochodów w Europie spadła o 30 % to nasza produkcja spada o 30 %. Do czego możemy się zobowiązać, to że dzisiaj z miesięczną, może nie pełną regularnością

badamy lotne związki organiczne, czy to co przechodzi przez komin-emiter. Możemy się zobowiązać, że takie badania będziemy robić co miesiąc, oczywiście firmami zewnętrznymi. Jeżeli są wątpliwości co do wyboru firm, to my chętnie ze Stowarzyszeniem wybierzemy firmę akredytowaną, którą Państwo nam wskażą i taka firma może nam takie badania wykonywać. Przez ostatnie dwa lata mieliśmy kilkadziesiąt takich badań i one w warunkach normalnych, nieawaryjnych zawsze wychodzą dobrze.”

Pyt. nr 5. Czy istnieje możliwość modyfikacji zapachu pochodzącego z pierwszego stopnia oczyszczenia, czyli tzw. skrubera, w przypadku wyłączenia drugiego?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Wiadomo, że odór jest kwestią bardzo indywidualną i tutaj nie polemizujemy z wpływem na zdrowie psychiczne. Jeżeli chodzi o różnego typu aromaty, bo taka jest też praktyka, że dodaje się aromaty, które neutralizują zapach gumy. Jest to jak najbardziej wykonalne, robiliśmy to w przeszłości. Natomiast wiąże się to z pewnymi ryzykami. Po pierwsze jeżeli aromat zastosujemy za prysznicem a przed adsorberem to adsorber go wchłonie. Jeżeli aromat zastosujemy po adsorberze w węglu aktywnym to on pójdzie w komin i zwiększy lotne związki organiczne. To jest jedyny dylemat, który mamy. Nie ma problemu, żeby stosować aromaty. W przeszłości – dwa lata temu były też sygnały, że nie każdego pasowały te aromaty. Jest to bardzo indywidualna sprawa. Zobowiązujemy się, że przeanalizujemy ten aspekt z uczelniami. Muszą Państwo wiedzieć, że maszyna, adsorber, skruber jest to wynik pracy nie naszej, tylko naukowych. My głównie współpracujemy z Politechniką Wrocławską i częściowo Łódzką. My już teraz poprosimy o przyjazd specjalistów o doradzenie nam jak tym zarządzić, czy jest możliwość dodawania aromatów, neutralizatorów.”

Pyt. nr 6. Czy zakład może zmienić technologię i korzystać z substratów, które nie będą wydzielaly uciążliwych substancji złożonych?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Tak, oczywiście i to jest wpisane w naszą politykę, strategię. My jako lider produkcji sami produkujemy mieszanki gumowe i sami je tworzymy. Dziś tak naprawdę jeżeli byłyby lepsze na rynku, to byśmy je używali. Trzeba iść do przodu. One są teraz coraz mniej emisyjne, coraz bardziej ekologiczne. Zakład produkuje produkty do najwyższej klasy Mercedesów. Każda referencja, każda uszczelka, która trafia do przemysłu

motoryzacyjnego, do konkretnego samochodu, który Państwo kupują przechodzi tzw. proces PPAP. To jest proces, który trwa cztery, pięć, sześć miesięcy walidacji części pod względem nie tylko procesu produkcyjnego, ale każdego aspektu chemicznego, w którym się znajduje. My nie możemy produkować w tym przypadku do Mercedesa, jeżeli nie mamy zielonego statusu. Zawsze musi być zielony status. Procesy mieszanek są ciągłym procesem. My w ciągu roku z kilkudziesięciu mieszanek kilka wymieniamy na nowsze. Natomiast każda mieszanka, jak upieczenie ciasta wymaga podgrzania, ta wymaga wulkanizacji. To jest największy problem z tym procesem”

Pyt. nr 7. Kiedy zakład zleci wykonanie przeglądu ekologicznego?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Chcemy zlecić przegląd ekologiczny i chcemy się z Państwem umówić jak mamy to zrobić, żebyśmy szanowali jego rezultat. Dlatego w przeszłości były już dwa takie przeglądy – w 2018 roku. Przegląd ekologiczny nie tylko patrzy na charakterystyki chemiczne, ale też patrzy czy okna są na tyle szczelne, żeby nie przechodziły substancje. My dzisiaj mamy pełną dokumentację z tego przeglądu z 2018 roku. Mówimy, że z chęcią zrobimy przegląd środowiskowy. A żebyśmy mieli pewność, że po tym przeglądzie uznamy jego rezultat bardzo chcielibyśmy z Państwem ustalić jak to ma to wyglądać. Czy jest firma, którą Państwo preferują. Dzisiaj na rynku polskim znamy trzy instytuty akredytowane, które to robią, wybierzemy ten, który Państwo uznają za słuszne. Chodzi o to, żeby nie było informacji, że to my płacimy za niego i są wyniki. Może to być opinia niezależna.”

Pyt. nr 8. Czy zakład posiada jakieś badania dotyczące szkodliwości produkcji na zdrowie?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „My oczywiście mamy doniesienia ze strony sąsiadów, że przebywanie tam jest uciążliwe i różne są uciążliwe wpływy na zdrowie. Natomiast trzeba podkreślić, że my zatrudniamy 1500 pracowników i nigdy nie notowaliśmy, nie słyszeliśmy o żadnej sytuacji, kiedy nasi pracownicy wymiotują, źle się czują, mają problemy z punktu widzenia jakichkolwiek gazów, lotnych związków organicznych itd. Nigdzie nie ma takiego rekordu. Były takie sytuacje, że pracownicy np. omdleli, w szczególności, kiedy były bardzo gorące dni, zawsze przyjeżdża karetka, zawsze jest sprawozdanie, zawsze jest przyczyna. Nie ma takiego rekordu, który mówiłby, że ktoś się zatrzał. Z czego to wynika. Na bieżąco jesteśmy poddawani audytom. Jeden z bieżących audytów pokazuje tzw. emisję

LDTO, czyli to jest to co wychodzi z komina. Norma jest dwadzieścia jednostek, my jesteśmy trzynaście. Niedawno przez WIOŚ był wykonywany kolejny audyt, więc wyniki będą na dniach. Wiemy, że są w tym zakresie pozytywne. Dlaczego będziemy bardzo mocno bronić stanowiska, że nawet jeśli jest odór i on ma prawo być bardzo rzadko w jakiś określonych warunkach, to jeżeli chodzi o wszystkie aspekty chemiczne – formaldehyd czy inne – to ważne jest norma. Z prawej strony jest komentarz jak my jesteśmy w stosunku do normy. Norma jest gdzieś – to jest ten drugi słupek z lewej strony wartość dopuszczalna, pomiar jest pierwszy z lewej, w środku dopuszczalna, a po prawej jest procent do normy. Wszystkie aspekty są dziesięć razy mniejsze niż norma. W przypadku formaldehydu jest pięćdziesiąt razy mniej od normy. Jest to próbka nieoznaczalna, bo jest tak niska. Na tego typu raporty jesteśmy otwarci. Jeśli Państwo wskażą firmę, która ma przyjść i zrobić u nas ten przegląd to my jesteśmy otwarci, żeby to zrobić, bo nie boimy się tych liczb, nie dlatego, że Czyste Chojny o tym mówią, dlatego, że mamy cały czas do czynienia z klientami, którzy nie pozwolą, żeby fabryki produkowały produkty do Mercedesa klasy S, do BMW klasy 7, do Audi Q 8, w złych warunkach.”

Pyt. nr. 9. Jakie działania firma może i chce podjąć żeby wyeliminować odory będące znaczną uciążliwością?

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Chciałbym podkreślić, że dzisiaj staramy się za wszelką cenę ograniczać szkodliwe substancje, również odory. Dlatego jesteśmy otwarci na to spotkanie i na współpracę w tym zakresie. Jesteśmy w zgodzie z pomiarami w warunkach normalnych i nie zapominamy o tym wypadku awaryjnym. Chcę tutaj zobowiązać, że nie pokazujemy całej prawdy. Dzisiaj pomiary, które robimy, to nie są pomiary, że ja sobie biorę komputer i wpisuję do Exela. Ja mówię o programach, które rejestrują wszystko na bieżąco u nas i nic nie można nic w tym programie zmienić. Są to twarde zapisy i one tak wyglądają. Do czego możemy się zobowiązać to na pewno to, że chcemy przeprowadzić przegląd ekologiczny i stosować się do jego wyników z pełnym wsparciem z Państwa strony i kontrybucją w zorganizowaniu procesu. Oczywiście my zapłacimy. Zwiększenie częstotliwości badania lotnych związków organicznych do poziomu przynajmniej raz w miesiącu. Dzisiaj jest to rzadziej. Głównie mierzymy wtedy, kiedy jest robiona aktualizacja, wymiana części bądź na żądanie. Na pewno

odnawiamy współpracę z jednostkami naukowymi, żeby doradzili nam co możemy zrobić więcej w kontekście tego systemu, o którym opowiedziałem.”

Faza pytań i dyskusji.

Inspektor WIOŚ p. Dominik Przelazły: „W odniesieniu do wyników kontroli, która zakończyła się przedwczoraj, a trwała od 23 maja, na ten moment dyskutować nie możemy. Spółka odmówiła podpisania protokołu.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Odmówiliśmy podpisania protokołu, ale jest to w ramach powszechnie obowiązującej procedury, bo to nam pozwala zająć stanowisko do protokołu.”

Inspektor WIOŚ p. Dominik Przelazły: „Przedwczoraj zakończyła się kontrola, przedłożyliśmy protokół z kontroli. Spółka korzystając z przysługującego jej prawa odmówiła podpisania protokołu kontroli, więc teraz musimy poczekać jeszcze ten okres, który przysługuje Spółce na wniesienie uwag do protokołu i wtedy dopiero ta dokumentacja będzie podlegała udostępnieniu poprzez przekazanie chociażby przy wystąpieniu pokontrolnym Prezydentowi Miasta Łodzi, jako organowi, który wydawał pozwolenie. Do wypowiedzi Pana dyrektora, reprezentanta Spółki w szczegółach nie będę się odnosił, bo wiele z tych rzeczy odnoszę wrażenie, nie jest przedmiotem dzisiejszego spotkania. W mojej ocenie jakiś rys historyczny nie wpisuje się w tematykę dzisiejszego spotkania. Dziękuję, że Pan dyrektor w tym temacie przedstawił nam to w swojej prezentacji. Kilka wątków się przewinęło, Pan dyrektor powiedział, że tego typu zakładów macie Państwo około stu. W ilu z tych zakładów Państwo mieliście zgłoszenia w liczbie około 400 w tym roku? Ja to potwierdzam, bo to są zgłoszenia, które faktycznie wpływają do WIOŚ. Macie Państwo sto zakładów. W odniesieniu do tego jednego wiemy, że w 2024 roku wpłynęło około 400 interwencji. ”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Nie jestem w stanie podać. Ja znam kilka tych zakładów, ale nie mam takiej informacji. Podam jeden przykład. Mieliśmy interwencję, która przyszła do nas w weekend, w który firma nie pracowała. Państwo byli u nas na kontroli w poniedziałek o 9 rano samochodem z pełnym ekwipunkiem do pomiarów. Takich interwencji jest dużo. Jak znajdę notatkę to się do tego odniosę. Mieliśmy interwencję w weekend, kiedy firma nie pracowała. Mamy fakty i dowody.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „My mówimy o 400 interwencjach, a Pan mówi o jednej.”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Ma Pani absolutną rację. Dla nas to jest duży problem, bo nie chcielibyśmy, żeby te interwencje były. Natomiast bardzo często zastanawiamy się w jaki sposób jest definiowany ten problem. Odczucia sąsiedztwa definiują, że to Hutchinson ma problem. Był przypadek, że jechały dwa zastępy straży pożarnej. Okazało się, że te zastępy nie jechały do Hutchinsona. Poprzednio było kilka fałszywych wezwań. Zastępy jechały do sąsiadów. Mimo tego na Hutchinsona również były donosy. Dlatego my każde z tych interwencji bardzo poważnie traktujemy. One różnie wyglądają.”

Inspektor WIOŚ p. Dominik Przelazły: „Odniosę się do słów Pana dyrektora, że Hutchinson chce wykonać przegląd ekologiczny. Przyznam szczerze, że śledząc historię postępowań administracyjnych w tym przedmiocie nazwał bym to tak, że jesteście aktualnie Państwo już zobowiązania do jego wykonania, czy chcecie?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Decyzja jest ostateczna w administracyjnym toku instancji, więc w administracyjnym toku instancji faktycznie już jesteśmy zobligowani. Natomiast przysługuje nam prawo do skargi do WSA i myślę, że to co Spółka chce przez to powiedzieć, to to że nie zamierza wyczerpywać pełnego toku instancji sądowo – administracyjnej, co w praktyce opóźniłoby wykonanie i jakieś dwa trzy lata. Nie będziemy składać skargi i zdecydujemy się wykonać przegląd. To mieliśmy na myśli.”

Inspektor WIOŚ p. Dominik Przelazły: „Pan dyrektor powiedział także, że odór ma prawo być bardzo rzadko. Co rozumiemy jako bardzo rzadko? Czy Państwo macie świadomość w skali uciążliwości odorowej, którą powodujecie, czy też stoicie na stanowisku takim, że tej uciążliwości odorowej nie powodujecie jako zakład? ”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Oczywiście jesteśmy świadomi. Przykładem tego jest awaria, która trwała 30 godzin i nie ma opcji, że musi wyjść odór jeżeli adsorber nie działa, bo skruber wyłapie tylko 46%. Jeżeli działamy w warunkach normalnych, bezawaryjnych i od Państwa są interwencje, informacje, że coś jest nie tak, to my nie wiemy z czego to wynika i nawet nie potrafimy zidentyfikować problemu. Dlatego jest dla nas istotne, żeby dalej nad tym pracować. Przegląd ekologiczny absolutnie. Pan powiedział, że obroniłem pięć z czterystu w 30 sekund. Jeżeli Państwo dadzą mi dwie godziny i mój komputer myślę, że mogę zrobić o wiele więcej.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „To czego Pan inspektor dotknął to w zasadzie rzecz dla nas bardzo istotna. Sami chcielibyśmy mieć możliwość odpowiedzenia na pytanie, ile to może być godzin w roku. Tej odpowiedzi nie możemy udzielić nie dlatego, że nie chcemy, ale dlatego, że nie ma normy prawnej, która by to określała. Dziś jak rozmawiamy sobie o naszym oddziaływaniu zapachowym, to my się odwołujemy do projektu ustawy odorowej z 2009 roku. Wiadomo, że jest dokument, który ma już sporo lat, ale to był jakiś punkt odniesienia, który był przyjęty przy pierwszym i drugim przeglądzie ekologicznym. Tam ktoś kiedyś przyjął, że to może być do 3% godzin zapachowych w roku. Musielibyśmy bardzo wejść w to, co to oznacza. Natomiast myślę, że uczciwa odpowiedź na to pytanie ze strony Spółki byłaby taka, że dzisiaj Spółka jest jednym z większych orędowników tego, żeby pojawiła się norma zapachowa, która by pozwoliła Państwu stanąć z wynikami dzisiaj i powiedzieć, że tego problemu nie mamy. Niestety branża gumowa, czy przemysł motoryzacyjny jeszcze tych norm się doczekał. I tak długo jak się nie doczeka, tak długo będziemy się nad tym zastanawiać.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Jeśli chodzi o przegląd ekologiczny, to faktycznie nasza decyzja utrzymała się w SKO. Cieszę się, że Państwo nie zamierzacie jej zaskarżać dalej, tylko, że ten przegląd będzie realizowany. Myślę, że to pokazuje, iż jakaś dobra wola i transparentność z Państwa strony występuje. Jadąc na koniec tej transparentności mam taką uwagę i prośbę jednocześnie, ponieważ mamy problem z systemem raportowania przez Państwa do WIOŚ i naszego wydziału trybów awaryjnych. Mówiliście Państwo o tym, że to raportowanie następuje zaraz, kiedy dane zdarzenie się odbywa. I tak np. w miesiącu wrześniu praca w tych warunkach została zgłoszona dopiero po dwóch dniach od wystąpienia tego zdarzenia. Na ten moment uważamy, że to jest duży problem. Faktycznie w decyzji nie normuje się dokładnych zasad jak to raportowanie ma przebiegać, ale domyślne jest, że to w Państwa interesie jest, aby przekonać organ, do którego taki raport wpływa, że Państwo mieliście uzasadnione powody, dla których musieliście wprowadzić ten tryb awaryjny. Na ten moment sposób raportowania przez Państwa jest co najmniej niewystarczający. I tutaj pojawia się od nas propozycja. Państwo wystąpiliście do nas o zmianę swojej decyzji emisyjnej w zakresie dołożenia kabiny lakierniczej do waszego zakładu. My chcielibyśmy przy tej zmianie wprowadzić też pewne uściślenia odnośnie formy, w jakiej Państwo raportujecie nam o wystąpieniu trybu awaryjnego.

Wystąpiliśmy z pismem do WIOŚ, którego również prosimy o jakieś wskazówki, w zakresie tego, jak to raportowanie powinno się odbywać. My również takie wskazówki chcemy określić. Chcielibyśmy w ramach tej transparentności i dobrej woli z Państwa strony zapytać, czy rozważycie Państwo takie warunki i czy taka decyzja będzie miała szanse się ostać?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „To nie jest tak, że powiedzieliśmy, iż pierwsze co robimy to zgłaszamy. Tak jak wspominał Pan dyrektor nasza pierwszą intuicją i ruchem jest to, żeby zdiagnozować przyczynę problemu i ją usunąć. Wydaje nam się, że jest to kluczowe z perspektywy mieszkańców. Ta otwartość na to, żeby dopracować procedurę monitorowania, która nie wynika w większych szczegółach z Państwa decyzji, bo gdyby była to byśmy się stosowali, to ona już jest, dlatego, że nawet kiedy dzisiaj Państwo popatrzyacie na zgłoszenia, które przysyła Spółka to one zawierają większy zakres niż wymaga tego decyzja. Dlatego, że gdzieś w toku naszej współpracy z WIOŚ pojawiło się takie oczekiwanie, żeby być uczciwym, że dobrze by było aby obok informacji o tym, że jest ten tryb odbiegający od warunków normalnych przekazywać Państwu informację, co się zdarzyło. I my to już piszemy w tych komunikatach emailowych mimo, że w zasadzie decyzja nas do tego nie obliguje. Wyobrażam sobie, że to na pewno byłby jeden aspekt, który mógłby być uzupełniony w tej decyzji. A jeśli zaś chodzi o samą formę raportowania, zakres, czy powiązanie tego raportowania z momentem rozpoczęcia się awarii, to myślę, że Spółka jest otwarta i to na pewno nie będzie taka rzecz, która spowoduje, że będziemy kwestionować pozwolenie misyjne. Na pewno musimy porozmawiać o jakiś rozsądnych ramach tego, bo priorytetem dla Spółki zawsze jest to, żeby problem usunąć, a nie pędzić do komputera i raportować. Myślę, że możemy się do tego odnieść, iż to raportowanie nie następuje od razu, bo my zgłaszamy kiedy chcemy i sami sobie to ustalamy. Nie chcę wywoływać do tablicy WIOŚ, ale jest tak, że w zasadzie, gdyby dzisiaj Państwo, a przyjdziecie do nas pod koniec października, bo są oględziny, a łódzki wojewódzki inspektor kolejną kontrolę to każdą minutę i każdą sekundę z ostatnich sześciu lat pracy instalacji my jesteśmy w stanie wywołać. Czyli nie ma takiej sytuacji, że mamy tryb awaryjny, którego nie zgłaszamy albo takiej sytuacji, w której tryb awaryjny sami wywołujemy. My na przykład jesteśmy chętni do takiego ćwiczenia, które częściowo Inspektorat wykonuje tzn. my otrzymujemy w toku kontroli, zapytania o jakieś zakresy czasowe dotyczące pracy instalacji. Z rozmów

rozumiem, że to są okresy kiedy WIOŚ obserwuje większą liczbę zgłoszeń ze strony mieszkańców. Faktycznie WIOŚ ma pełne narzędzia, żeby zweryfikować, czy wtedy kiedy teoretycznie nie było zgłoszenia pracy w warunkach odbiegających od normalnych był problem, czy go nie było. My jak najbardziej jesteśmy gotowi do tego, żeby rozmawiać o doszczegółowieniu tej procedury, jeśli będzie takie oczekiwanie ze strony Miasta.”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Odniosę się znowu do tej długiej awarii, jednej istotnej w tym roku. Mówimy o okresie letnim. Nasza fabryka w standardzie ma przestój wyznaczony na przełomie lipca i sierpnia niezmiennie od dziesięciu, czy piętnastu lat. Co oznacza, że musimy wtedy w pracy mieć służby utrzymania ruchu. Pracownicy tego działu są wtedy w pracy, my jesteśmy na wakacjach. To oznacza, że musimy tym ludziom dać wcześniej albo później urlop. W tym przypadku nieszczęśliwie 8 lipca duża część osób technicznych jest na urlopie i wtedy mogą powstać różnego typu opóźnienia,. Natomiast nie jest to zła wola, jest to ograniczenie procesowe, ludzkie.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Rozumiem, że ta decyzja, w której planujemy uściślić te procedury ma tutaj w stanie być przez Państwa rozważona a nie zaskarżona od razu w pierwszym odruchu. Mam jeszcze pytanie do pierwszych wypowiedzi, które padły podczas prezentacji. Wspominał Pan dyrektor kilka razy, że nigdy nie ma takiej sytuacji, w której całość instalacji pracuje bez skrubera. Wcześniej wspominał Pan, że skruber jest odpowiedzialny za 46 % wyłapywania substancji złośliwych, resztę pracy robi adsorber. Proszę powiedzieć, czy są takie sytuacje, jak często, że linie produkcyjne funkcjonują kiedy działa skruber a nie działa adsorber? Czy to jest rozumiane jako tryb awaryjny i tylko w tym trybie to funkcjonuje?”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Jeszcze raz podkreślam, że linie ekstruzje nie mogą pracować bez skrubera. Skruber jest bardzo niezawodnym urządzeniem, bo w dużym uproszczeniu jest tam parę rurek i tryskająca woda. Nie pamiętam, żeby od 2018 roku on miał awarię. My oczywiście prewencyjnie go utrzymujemy. Stan awaryjny jest wtedy, kiedy nie działa adsorber i mówmy tu o tych dwudziestu paru godzinach. Adsorber jest też urządzeniem, które jest powierzchownie dość skomplikowanym, ale w mechanizmie dość prostym. Jeżeli mówimy o pasku klinowym, który strzelił, to jest jakby szybka interwencja na początku roku.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Proszę odpowiedzieć, czy jeśli pojawia się sytuacja, w której adsorber nie funkcjonuje, a rozumiem, że on jest odpowiedzialny za prawie połowę wyłapywania substancji złoonych, to czy Państwo nie jesteście w stanie na ten krótki czas wyłączyć całość instalacji? Czy te nagromadzone gazy i tak mimo jej wyłączenia ulotnią się?”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Linia ekstruzyjna, która podgrzewa do temperatury 180-200 stopni to nie jest tylko wyłączenie przycisku. Tam jest linia ciągła. Jeśli byśmy wyłączyli tak piec, to z automatu mamy pożar, uszczelka zostaje w piecu, który jeszcze ma bardzo dużą temperaturę. Wygaszenie linii trwa kilka godzin. To jest ten trudny moment.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Chcę jeszcze zadać pytanie dotyczące samego wydziału ekstruzji i kwestii tego, czy on faktycznie w warunkach normalnej pracy jak i w warunkach pracy odbiegającej od normy funkcjonuje na podciśnieniu. Wiem, że w zeszłym roku otrzymaliśmy takie wykresy pracy skrubera, które pokazywały krzywą ciśnienia w skruberze. Wiem, że są też zarzuty mieszkańców, ale one są w części potwierdzone jakimiś wstępnymi ustaleniami WIOŚ, jeśli chodzi o temperatury na starych emitorach. Państwo twierdzicie, że te stare emitory nigdy nie są wykorzystywane, w żadnej sytuacji. Czy możecie potwierdzić tę informację, czy ewentualnie temperatura tych emitorów, która przekraczałaby jakieś warunki normalne, nie wskazywałyby, że to podciśnienie jest tutaj w jakiś sposób zagrożone i one są w jakimś stopniu wykorzystywane w dalszym ciągu. Prosiłbym o odniesienie się.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Tu są dwie rzeczy. Pewnie jest to najistotniejsza rzecz, którą będzie nam łatwiej omówić jak Państwo przyjdziecie do zakładu. Przez okres ostatnich miesięcy, właściwie w czasie trwania tej kontroli, która była w zakładzie, zakład fizycznie obciął te wszystkie nieczynne kominy dachowe. One zostały ucięte i zaślepione na sztywno. To było na jednym ze zdjęć i będziemy mogli to pokazać. W zasadzie było to zrobione nie jako w odpowiedzi na tego rodzaju pytania. Z naszej perspektywy, za pośrednictwem tych urzędów nigdy nie dochodziło do emisji, dlatego, że emisja bezpośrednio z nad emitorów nad piecami była wyłapywana do instalacji oczyszczającej. Jednak wiemy, że pojawiały się takie zarzuty, dlatego te kominy zostały fizycznie odcięte. Są fizycznie zatkane, więc z tej perspektywy nawet nie widzimy pola do żadnej dyskusji. Po drugie to co wydaje się

tutaj bardzo ważne i to co powtarzaliśmy od pewnie od dwóch lat, kiedy to się po raz pierwszy pojawiło w przestrzeni publicznej, nigdy nie została zmierzona emisja na tych emitorach. Nie ma nic prostszego w pracy laboratorium badawczego, żeby wejść i zmierzyć czy jest emisja czy jej nie ma. Zawsze to była ocena dokonywana za pomocą zmysłu wzroku, więc my stoimy twardo na stanowisku, że tam nigdy nie było emisji. Natomiast jeśli chodzi o temperaturę to są to elementy z materiału, które przewodzą ciepło. Jeśli obok kominka postawimy blaszany przedmiot to on będzie ciepły. Zatem to wcale nie znaczy, że za pośrednictwem tych kominów była emisja. Dzisiaj jest to dyskusja, która z naszej perspektywy jest wtórna, dlatego, że one fizycznie zostały odcięte, częściowo od spodu a wszystkie od góry.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „My tu rozmawiamy o tych uciążliwościach od 10 lat. Mówię my bo reprezentuję głos mieszkańców. Chciałam się zapytać, czy Państwa zdaniem procesy sądowe, zgłoszenia w tej ilości – paręset zgłoszeń w okresie pół roku – nie wiemy jak było w 2023 roku, w 2022 i w 2021 roku. Czy w Pana ocenie ilości zgłoszeń i uciążliwość, jaką odbierają ci mieszkańcy Chojen, to mieści się w Państwa normach, i to czym się Pan chwili na prezentacji spotyka się z rzeczywistością. To jest pytanie o to, że w momencie, kiedy Hutchinson ocenia swoje działania jako high quality działanie poparte normami, poparte wymogami klientowskimi, poparte technologią, czy spotykam się na przestrzeni 10 lat z narzekaniem mieszkańców, ze skargami, z kłopotami, jakie to niesie, to jest normalne funkcjonowanie zakładu? W momencie kiedy podjęłam rozmowę i współpracę z mieszkańcami w tej sprawie, próbowałam się dowiedzieć, czy Państwa działania w innych zakładach na terenie Polski, Łodzi, czy w Europie niosą za sobą również tego typu uciążliwości w innych lokalizacjach. Pytałam o to również dyrektora WOŚ i wiem, że żadnych skarg instytucje w Łodzi nie otrzymują na inne Państwa zakłady m in. na Niciarnianej, gdzie także produkujecie podobne rzeczy i stosujecie podobną technologię. Jak to jest możliwe, że w Łodzi na ulicy Niciarnianej mieszkańcy, osoby sąsiadujące z Państwem nie narzekają, natomiast dlaczego lokalizacja Kurczaki 130 jest kłopotliwą i uciążliwą. Pan dyrektor przyniósł tutaj bardzo efektowną prezentację pokazującą status firmy i pokazującą Państwa oczekiwania w stosunku do siebie i to jest jedna strona medalu. Natomiast druga strona medalu jest to dziesięcioletnia walka mieszkańców z Państwa funkcjonowaniem. Ja też byłam pod zakładem i chciałam wejść do Pana. Nikt nie chciał mnie wpuścić, nikt nie chciał połączyć mnie na portierni

z sekretariatem Pana dyrektora, nikt nie chciał ze mną rozmawiać. Hutchinson jest zabetonowany dla osób, które chciałyby nawet porozmawiać o sytuacji, którą czują i również tą drogą chciałam kroczyć. Jeżeli jest tak dużo zgłoszeń zarówno dokonywanych do WIOŚ jak do WOŚ przez mieszkańców, czy Państwo jako Hutchinson nie powinniście założyć jakiejś linii informacyjnej dla mieszkańców, którym byście odpowiadali. Jeżeli te zgłoszenia szłyby jak gdyby w trzech kierunkach emilowo np. do WOŚ, WIOŚ i do Hutchinsona. Czy Pana dyrektora nie stać na to, żeby doprowadzić do takiego dobrego komunikowania i informowania chociażby na stronach internetowych zakładu o bieżącej sytuacji. Jestem zadziwiona, że Pan na dzisiejszą prezentację przygotował wykres z dnia 8 lipca. Ten wykres dotyczył jednego dnia. Natomiast w mojej ocenie mieszkańcy nie narzekają na jeden dzień - 8 lipca 2024 r. – tylko w mojej ocenie mieszkańcy są nękanii waszą działalnością. Uważam, że epatowanie tutaj akcjami prospołecznymi, o których wspominał Pan dyrektor, dotyczącymi działań prospołecznych, pytałam, jakie działania Hutchinson Kurczaki 130 wykonał na rzecz mieszkańców. Wiem, że Państwo kupiliście komputery do szkoły za kwotę bodajże 15 tys. zł i wiem, że robiliście pogadanki proekologiczne. Powiem szczerze, że te pogadanki proekologiczne w obliczu sytuacji, kiedy emitowane są kancerogenne pierwiastki wraz z odorem, na co mamy dowody w postaci badań, są trochę kpina z intelektu mieszkańców, z nas radnych i z tego, że Państwo mienicie się międzynarodową korporacją europejską. Zakładam, że siedziby nie macie gdzieś głęboko w Pakistanie albo w Indiach i nie dbacie o zdrowie mieszkańców, tylko żyjecie w Europie i macie świadomość norm i macie świadomość standardów, o które walczy cała Europa. Ja tutaj przyprowadziłam ze sobą swojego syna, który też będzie miał do Państwa parę pytań odnośnie dyrektyw unijnych związanych z Zielonym Ładem, bo chciałam zaznaczyć, że tu chodzi o wiele aspektów tego, co Państwo robicie. Chodzi o aspekt absolutnie dla najbliższych sąsiadów, czyli dla społeczeństwa składającego się z 30 000 mieszkańców Łodzi, osób starszych, dzieci, ludzi, którzy po pracy chcieliby wypocząć w swoich ogródkach a nie mogą. Chodzi również o aspekt miejski, łódzki. Wiemy, że Łódź podjęła decyzję o tym, że będzie wdrażała Strategię klimatyczną dla Łodzi i zakład śmierdziel, bo tak was nazywamy, absolutnie w mojej ocenie jako radnej nie wpisuje się w nowe oblicze Łodzi, czyli w oblicze Łodzi, która pretenduje do miasta ekologicznego. Dla mnie jest jeszcze trzeci aspekt – aspekt europejski. Francja jak wiemy należy do grupy państw,

które bardzo głośno potwierdzały chęć wprowadzenia ładu ekologicznego, paktu ekologicznego i zadziwia mnie to, że władze francuskie Hutchinsona nie dbają o to, żeby jedna lokalizacja łódzka przynosiła wstyd. Ja ze swojej strony po tym spotkaniu przygotuję *complaint*, które skieruję wraz z mieszkańcami do Ambasady Francji z prośbą o przekazanie tego dokumentu do Ministerstwa Ochrony Środowiska we Francji. Wyślemy dokument do instytucji unijnych, które zajmują się środowiskiem. Wyślemy również *complaint* na Państwa działanie dziesięcioletnie do zarządu Hutchinsona we Francji. Proszę o podanie mi adresu emailowego do prezesa Hutchinson Francja i proszę potraktować to spotkanie poważnie. To nie jest spotkanie pijarowe, gdzie będziemy chcieli z Państwem rozmawiać o image, o waszych klientach, o tym jak życzeniowo Państwo chcielibyście, żeby wasz zakład wyglądał, tylko chcemy rozmawiać o twardych faktach, które dotyczą mieszkańców. Mieszkańcy byli również lekceważeni przez UMŁ i WOŚ, ponieważ w mojej ocenie nie dołożyli wystarczającej ilości troski o tych mieszkańców, nie reagując na cały szereg zgłoszeń, które trwały latami. Natomiast wydaje mi się, że na ten moment wyjaśniliśmy sobie ten problem i tutaj jest duża deklaracja na temat współpracy z mieszkańcami i ja w to gorąco wierzę, że tak będzie. Natomiast ja ze swojej strony chciałabym usłyszeć konkretnie, co zrobicie, żeby skończyć z tymi odorami, co zrobicie, żeby skończyć z truciem dzieci, co zrobicie, żeby nie uprzykrzać życia osobom starszym, ludziom pracującym i kochającym Chojny. Często pytam mieszkańców dlaczego wy tam mieszkacie, dlaczego domów nie sprzedajecie. Wiele z osób m.in. Pani Ewa mieszka tam od pokoleń, traktuje Chojny ja swój własny dom. Rozmawiałam z inną panią, dlaczego mieszka w tym rejonie, nie sprzedaje domu, nie wyprowadza się. Ci ludzie mieszkają na tym terenie od dziada pradziada. W mojej ocenie najłatwiej byłoby uciekać od was jak najdalej wraz z rodzinami, i wielu mieszkańców tak robi. Natomiast widzę z tzw. lokalnego patriotyzmu ci ludzie nie chcą stamtąd uciekać. Zaproponowałabym Panu, żeby Pan odkupił te wszystkie domy, które są w okolicy tej fabryki i żeby Pan sam zamieszkał, Państwa zarząd i pracownicy, którzy uważają, że sytuacja wygląda tak wspaniale jak na tych rysunkach, które dzisiaj Pan zaprezentował. Chciałabym usłyszeć od Pana takiej szczerzej odpowiedzi, co zrobić żeby dziesięcioletnia walka z Hutchinsonem na Kurczakach 130 zakończyła się dobrostanem mieszkańców. Ja tam byłam, nie macie żadnych drzew wokół, nie robicie żadnych barier naturalnych. Jako człowiek, jako radna jestem oburzona.”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Z większością z tego, co Pani powiedziała się zgadzam. Natomiast mam inną perspektywę dla tego spotkania, bo uważam, że to spotkanie ma niestety znamiona spotkania pijarowego. Wyjaśnię dlaczego. Ma Pani do mnie prywatny numer telefonu. Dzisiaj próbuje Pani rozwiązania i to bardzo dobrze. Ja jestem bardzo otwarty, każdego dnia może Pani do mnie powiedzieć – Panie Marcinie jest temat do przegadania, wpadnę na kawę. Nawiązuję do tego, że Pani stała pod bramą któregoś dnia. Podkreślam, że nie miałem takiego telefonu, żadnego z sugestiami poprawy ani chęci spotkania się. Żadna z dużych firm, bo mają swoje procedury, nie wpuszczają ludzi, którzy nie są zatrudnieni, chyba że są zatrudnieni. Dlaczego mieszkańcy Chojen tak często interweniują? Obawiam się, że odpowiedź na to pytanie jest brutalna ale bardzo szczerza. Ja jako Marcin Ruciński, nie ważne czy byłby to Hutchinson czy inna z dużych firm, nie chciałbym mieszkać przy fabryce. Nie ze względu na odór, ale ze względu na to, że jest tam duży ruch samochodów, tirów, autobusów. Pani podaje inne lokalizacje jak Lodowa i inne, gdzie są to fabryki w ścisłych strefach ekonomicznych, logistycznych itd. Z tego też prawdopodobnie wynika, że nie ma interwencji. Bo jeżeli Państwo powiecie mi, że nasi sąsiedzi firma Emerson, też dostarcza jakiś interwencji, to byłbym bardzo zdziwiony. Wydaje mi się, że mamy z nimi dobre relacje i byśmy o tym słyszeli. Więc nie ma od przedsiębiorców tego typu interwencji. Jeżeli chodzi o sposób raportowania, usiądźmy, pogadajmy, wszystko jest do omówienia. Nie mówimy nigdzie nie. Natomiast proszę zrozumieć nas, że ja nie mogę decydować, tak samo jak dzisiaj z tymi mediami, że jasne zrobimy streaming. Tak długo jak wpisałem się na umowie o pracę, że zgadzam się z zasadami tej firmy, jestem zobligowany do ich przestrzegania. Jeżeli Państwo zaczęliby streamingować i ja bym nie wyszedł, miałbym konsekwencje łącznie z bardzo poważnymi, może nawet z wyrzuceniem z pracy. Korporacja to nie jest małe przedsiębiorstwo, że ja decyduję o wszystkim. Podlegamy pewnym zasadom. Chciałbym podkreślić, że zawsze jesteśmy otwarci na dialog, na spotkanie, porozmawianie. Fakt, że z naszej strony też nie było takiej inicjatywy. Wynika to z faktu, że motoryzacja jest w dużej recesji i jest dzisiaj bardzo straszny młyn. Dlatego my też tak inicjatywy nie pokazujemy i to jest duży błąd. Musimy to zmienić. Absolutnie musimy zmienić raportowanie. Jedna rzecz z którą nie mogę się zgodzić, jeżeli to nie jest spotkanie pijarowe i mówimy o faktach, to proszę mi pokazać, że to co emitujemy poprzez emitor główny czy gdziekolwiek u nas w

zakładzie jest w ramach norm nieakceptowane albo jest potwierdzenie, że powoduje choroby. Bo ja takiej wiedzy nie mam. Jeżeli chcemy mówić o faktach, to proszę takie przedłożyć.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Tak jak Pan powiedział, te badania są robione raz na parę lat i odnosić się do sytuacji każdego dnia jest bardzo trudno i organom, czyli WIOŚ i WOŚ. Natomiast chyba miernikiem w sytuacji jaka panuje na Kurczakach jest miernik zgłoszeń mieszkańców.”

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Elżbieta Żuraw: „Rozumiem, dlaczego WIOŚ nie może przedstawić nam wyników kontroli, którą Państwo zakwestionowaliście, ale Państwo możecie to zrobić, jeżeli uznacie za stosowne. Chciałabym zapytać, jakie są powody, dla których odmówiliście podpisania protokołu z tej kontroli, co tam było kontrowersyjnego i nad czym jeszcze toczą się dywagacje? Jak często jest wymieniany węgiel aktywny w adsorberze?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Jeśli chodzi o protokół z kontroli WIOŚ, to jest to tak obszerny dokument, który dostaliśmy do ręki w środę i zapoznanie się z tak obszernym dokumentem od ręki i udzielenie odpowiedzi na zasadzie dobrze to podpisujemy, jest fizycznie niemożliwe. Myślę, że Pan inspektor potwierdzi, że przy tego rodzaju obszernym dokumencie jest to powszechna praktyka, że kontrolowany nie podpisuje tylko korzysta z prawa do złożenia stanowiska. To stanowisko dopiero powstaje. Koncentrowaliśmy się na tym, żeby przygotować się na dzisiejsze spotkanie. Pewnie ten protokół będziemy w szczegółach analizować w przyszłym tygodniu. Więc dzisiaj absolutnie nie możemy przesądzić, że kwestionujemy ustalenia kontroli, tylko musimy się w szczegółach z nimi zapoznać. To jest kontrola, która trwała 4 miesiące.”

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Elżbieta Żuraw: „Czy ten protokół zawierał jakieś wskazania naruszeń. Jeśli tak, to jakie?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Wolałbym się nie odnosić do treści protokołu.”

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Elżbieta Żuraw: „Czy zawierał wskazania, że są naruszenia?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Nie ma wykroczeń, nie ma mandatów. Są wykazane naruszenia. Są to np. negatywne pomiary w czasie awarii w lipcu, kwestia kominów na dachu, co do których my je usunęliśmy. Myślę, że jeszcze będzie okazja,

żeby się w szczegółach odnieść, jak zajmiemy stanowisko. Jeśli chodzi o wymianę węgla aktywnego to praktyka jest taka, że staramy się go wymieniać dwa razy do roku, co znacząco wykracza poza to, co zalecał producent tego urządzenia. Na razie jest taka polityka i pewnie będziemy ją kontynuować. ”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Uważam, że możemy Państwa usłyszeć, że możemy z Państwem porozmawiać. Nawet jak się z Państwem nie zgadzamy w kilku rzeczach to bardzo dobrze, że tu jesteście i rozmawiacie w sposób otwarty. Chciałem powiedzieć, że według mnie te zalecenia, które sobie na koniec wpisaliście, jako konkluzję min. raport ekologiczny, może to jest dobre wskazanie. Natomiast dla nas, dla radnych bez wskazania dat, kiedy zamierzacie to zrobić, ma dużo mniejsze znaczenie. Dlatego, że to wszystko co podejmiecie szybko i dobrze oraz w określonych terminach to będziemy w stanie raportować się wzajemnie i chciałbym, żebyście tam te daty dopisali, żeby Komisja o tym wiedziała. Co do działań związanych z raportowaniem i monitorowaniem, zwróćcie Państwo uwagę, że najlepiej te raporty monitorują mieszkańcy. Jak się pojawiają odory, to pojawiają się telefony. Moim zdaniem, że nie możecie robić w ten sposób, że jest awaria, a wy o niej nie informujecie, dlatego, że natychmiast mieszkańcy nas o tym poinformują. W moim przekonaniu w najlepszym waszym interesie jest to, żeby natychmiast po takiej sytuacji, kiedy pojawia się ta awaria, wy nie sprawdzacie tego, nie próbujecie tego naprawiać, tylko właśnie informujecie, przede wszystkim mieszkańców, WIOŚ oraz wszystkich zainteresowanych. To czego tutaj brakuje i skąd wynika ten brak dobrej reputacji, to jest to, że tutaj większość mieszkańców i my też uważamy, że wy pewne rzeczy próbujecie zakrywać, o pewnych rzeczach próbujecie nie informować. Z dużym zainteresowaniem wysłuchałem tego wszystkiego i uważam, że kilka rzeczy zupełnie inaczej by chodziło, byłoby realizowane, gdybyście po prostu byli otwarci na współpracę z mieszkańcami, gdybyście informowali ludzi o tym wcześniej, zgodnie z zasadami dostępu do informacji. Nie róbcie takiej rzeczy, że macie awarię i ją ukrywacie, mieszkańcy natychmiast o tym będą wiedzieli, natychmiast będą o tym informować wszystkich. Stąd te 400 telefonów. Panie dyrektorze nie da się zacczarować sytuacji. W Żywcu też mieliście problemy, wiemy o tym, te problemy były bardzo podobne. Nie wiem, czy je rozwiązaliście, czy nie, ale widać wyraźnie, że jest to trochę problem branży. To co zostało do tej pory zrobione i jeśli to technicznie za mało, to jest to dobry czas na to, żeby porozmawiać z właścicielem o tym, żeby

zastosować nowocześniejsze techniki i technologie, które zabezpieczą mieszkańców. Dzisiaj oczekiwania mieszkańców i nasze są większe aniżeli były osiem lat temu, czy w 2008 roku, jak tutaj przychodziliście, to są dwa światy.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Ta technologia dalej jest ultra nowoczesna, natomiast to jest tak, że my przyjmujemy do wiadomości zastrzeżenia ze strony społecznej i mamy nadzieję, że ten przegląd ekologiczny co do którego już dzisiaj możemy się zadeklarować, że jeżeli wynikną z niego zalecenia to będziemy je wdrażać, to może być takie nowe otwarcie na to co jeszcze ewentualnie można zrobić.

Oczywiście podchodzimy do tego przeglądu z taką nadzieją, że wyniki jego będą zaakceptowane przez wszystkich interesariuszy. Dlatego jesteśmy gotowi na rozmowy o tym z jakimi podmiotami będziemy go wykonywać. Jeśli chodzi o daty, których brakowało, to nam również ich brakowało. My chętnie byśmy je podali, natomiast jesteśmy w trakcie poszukiwania jednostek, które są gotowe wykonać ten przegląd ekologiczny. On ma termin graniczny administracyjny, dlatego, że Prezydent Miasta Łodzi wskazał, iż powinien być wykonany w terminie czterech miesięcy. Ten termin już biegnie, więc jesteśmy pewnie nieco ponad trzy miesiące przed terminem, kiedy mamy go złożyć. Jak tylko uda nam się wyłonić jednostkę i ustalić z nią w jakim terminie ona to robi, to na pewno tą informację prześlemy. Te dwie pozostałe rzeczy, które pojawiły się jako konkluzje to ja dzisiaj mogę powiedzieć. Kwestia zwiększenia pomiarów LZO to jest kwestia, którą już też ofertujemy. Dzisiaj liczba akredytowanych laboratoriów i ich dostępność nie jest tak duża, jak mogłoby się wydawać. Nawet WIOŚ nie jest w stanie z dnia na dzień zamówić centralnego laboratorium badawczego. Tak mi się wydaje przynajmniej, a co dopiero mówiąc o dostępności prywatnych firm. Na pewno zakładam, że od nowego roku te pomiary co miesiąc ruszą, a jeżeli będzie to tylko możliwe, to ruszą w zasadzie niezwłocznie. To wszystko zależy od gotowości tych firm. My proces ofertowania już zaczęliśmy. Trzecia rzecz, która się tam pojawiła, ale jest najtrudniejsza do uchwycenia jeśli chodzi o kartkę w kalendarzu, bo mowa o współpracy z jednostkami naukowymi dotyczącymi tego, co można zrobić żeby próbować neutralizować ten zapach, to tam odnawiamy te kontakty i zobaczymy jaka będzie dostępność kadry naukowej. My jesteśmy gotowi robić to od jutra.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Moim zadaniem to nadal za wolno, więc zachęcam do tych dat.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Na pewno wtedy, kiedy będziemy mieli te daty, a rozumiem, że oczekiwanie Rady jest takie, żeby to było niezwłocznie, to będziemy niezwłocznie przekazywać te informacje, żeby Państwo mieli świadomość.”

Mieszkanca Łodzi: „Mieszkam dwie przecznice od Hutchinsona. Nie jestem członkiem Stowarzyszenia. Moje zgłoszenia są zupełnie niezależne i być może z tego powodu były wysyłane do wszystkich możliwych służb, w tym do WOŚ, na Straż Miejską, mylnie nawet do WIOŚ. Przez pierwsze pięć lat nie otrzymywałam odpowiedzi nawet z WIOŚ. Odpowiedzi z WIOŚ zaczęły się w którymś momencie. WIOŚ rzeczywiście dopełniał tego obowiązku. Natomiast z WOŚ otrzymałam pierwszą odpowiedź teraz 24 września, kiedy już takiego obowiązku WOŚ nie ma, bo to są zgłoszenia emailowe. Tą odpowiedź dostałam od Pana Macieja Riemera – dyrektora DEK, za co bardzo dziękuję, bo nie miał obowiązku odpowiedzieć mi, na jakim etapie rozwiązania jest sprawa odorów. Wydaje mi się, że zgłoszenia są znacznie niedoszacowane. Mamy do czynienia ze starszymi ludźmi, gdzie jest efekt podgrzewanej żaby. Zbierałam podpisy pod petycją. Ta petycja ma obecnie ponad czterysta podpisów. To jest petycja, która powstała około 15 września, więc w bardzo krótkim czasie, bardzo dużo osób podpisało się pod petycją. Większość starszych osób nie czuje, bo mają już tak uszkodzony układ oddechowy. Jeśli chodzi o młodsze osoby, to te osoby czują. Jest to bardzo duża grupa ludzi, zarówno z Osiedla Chojny – Park jak i z Osiedla Chojny Park 4, z Osiedla Bałtycka pod Żaglami, dotyczy to wszystkich dużych wieżowców. To co mnie zdziwiło, jak było spotkanie w sprawie łódzkiego panelu klimatycznego, ja się zgłosiłam i przyszedł pan, który poskarżył się na odory z Hutchinsona. Po pierwsze skarżył się, że żadne telefony nie są odbierane z WOŚ, ludzie nie mogą się tam dodzwonić. Nie wiedział gdzie to zgłaszać. Bardzo dużo osób zgłaszało to na Straż Miejską. Początkowo Straż Miejska nie przekierowywała zgłoszeń do WOŚ. Stąd myślę, że skala zgłoszeń jest wielokrotnie większa. Niektórzy starsi ludzie w pierwszych latach próbowali dzwonić bezpośrednio do Pana dyrektora. Starsi ludzie nie wiedzą, łapią się każdej możliwości. Jako mieszkanka doświadczyłam pierwszego pożaru w 2016 roku, gdzie ewakuowano 350 pracowników, drugiego pożaru w 2018 roku, gdzie ewakuowano 450 pracowników. Był to na tyle spektakularny pożar, czarny dym, że zakład postanowił coś zrobić. Nastąpiła decyzja o adsorberze. Jako mieszkańcy wiązaliśmy bardzo duże nadzieje z adsorber. Niemniej jednak adsorber jest rozwiązaniem innowacyjnym, zarówno jego działanie

jak i eksploatacja nie są w pełni wypróbowane. Stąd po jakimś pożaru, który miał miejsce w 2018 roku z powrotem niestety musieliśmy zgłaszać problemy z oddychaniem. My nie walczymy tylko jako mieszkańcy. Myślę, że pracownicy też cierpią z tego powodu. Myślę, że Pan dyrektor również cierpi z powodu odorów. Dlaczego? Dlatego, że mamy do czynienia ze zjawiskiem stresu cieplnego, który potęguje zjawisko odorów, również lotne związki organiczne w wyższych temperaturach są bardziej dokuczliwe. Zgadza się, że nie ma oświadczeń pracowników. Tylko przypomnę, że pracownicy warsztatowi są obcokrajowcami, nie posługują się, przynajmniej na początku nie posługiwali się językiem polskim. Natomiast internet nie znosi próżni. Na serwisach branżowych typu GoWork pojawiają się opinie, również pracowników z Ukrainy, z Filipin, którzy używają google translate do przetłumaczenia na język polski swoich opinii. Przejrzałam te opinie zarówno na Google jak na GoWork, i może nie chcę przytaczać ogromu negatywnych opinii. Mogę odczytać jeden komentarz, który jest częściowo oceniany. Odsyłam Pana dyrektora, żeby mieć pełny wgląd do tego, co się dzieje w jego zakładzie. Być może część jest to zemsta zwolnionych pracowników, ale liczba tych zgłoszeń jest tak przytłaczająca, że niestety ta prawda gdzieś się wszystkimi dziurkami wydostaje. Przypomnę, że było mnóstwo protestów mieszkańców. Praktycznie rok w rok jest jakiś protest, czy to o wycinkę strefy buforowej, czy to o jakąś emisję. Wcześniej były również protesty w sprawie hałasu. Fakty są ewidentne, że coś się dzieje i coś trzeba z tym zrobić. Zakład być może wymaga modernizacji, nikomu nie chcemy odbierać pracy. Nas również interesuje dobrostan pracowników, Pana dyrektora i wszystkich łodzian, bo zakład oddziałuje na wszystkich łodzian w rejonie. Mieliśmy zgłoszenia nawet z ulicy Śląskiej.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Prezentacja to były półprawdy albo wręcz kłamstwa. Chciałabym poprosić Radę Miejską, żeby rozważyła wniosek do Ministerstwa Klimatu i Środowiska o zmianę dotyczącą rozporządzenia, które kwalifikuje przedsiębiorstwa mogące znacznie wpływać na poziom środowiska w zakresie rodzajów działalności zakładów, które podlegają pozwoleniu zintegrowanemu. To jest pozwolenie bardziej szczegółowe i jakby wyższe w stosunku do pozwolenia na wprowadzanie gazów, którym posługuje się zakład. Chodzi o to, że tam jest zupełnie inny sposób raportowania, tam są inne rygory. Na czym tu polega problem? Problem polega na tym, że o ile w przemyśle chemicznym produkcja

kauczuku jest wpisana do katalogu przedsięwzięć, które podlegają pozwoleniu zintegrowanemu, o tyle przetwórstwo kauczuku, którym posługuje się zakład nie jest wpisane. Różnice co do np. emisji substancji podczas produkcji i przetwórstwa kauczuku są bardzo zbliżone. I dzisiaj byśmy tutaj nie siedzieli, byśmy nie rozmawiali, bo zakład nie miałby wyjścia, on byłby w takich ryzach i w takich okowach wszystkich przepisów i wszystkich regulaminów i instrukcji, że albo musiałby się dostosować albo nie. Mnie interesuje żebyście Państwo jak Rada Miejska rozważyli wystosowanie do Ministerstwa takiego wniosku. Myślę, że pod tym wnioskiem podpisałoby się wielu mieszkańców, jeśli byłaby taka wola. Możemy ogłosić taką kampanię społeczną. Natomiast mam apel do Pana dyrektora zakładu, żeby coś zrobić, żeby przestało śmierdzieć. Bo śmierdzi. To, że wy będziecie rozmawiać z jakąś firmą, która wam zastosuje jakieś odoranty, to tylko potwierdzacie to, że śmierdzi, że wiecie, iż śmierdzi i nic nie robicie. Jest kilka wariantów. Warianty są dostępne w opracowaniach chociażby poprzednich przeglądów ekologicznych. Naprawdę zacznijcie coś robić i pokażcie, że to co mówicie jest prawdą a nie tylko pobożnymi życzeniami, bo fajnie wam się o tym rozmawia. Wczujcie się w sytuację ludzi, którzy muszą w tym skażonym środowisku żyć, przebywać. Najwyższa pora, żeby zakład się obudził i coś z tym zrobił.”

Mieszkaniec Łodzi: „Pan mówi, że tam normy są dziesięciokrotnie mniejsze niż dopuszczalne, niektóre stukrotnie mniejsze. To też zależy od tego, co to jest za związek chemiczny. Są takie substancje, które nasze organizmy w dużo większym stopniu odbierają niż inne substancje. Na przykład jeśli chodzi o benzen, wystarczy, że tam są PPM. Herbata pita z kubka papierowego albo szklanki inaczej smakuje, dlatego, że herbata rozpuszcza zarówno szkło jak i papier, a nasze organizmy już to wyczuwają. Są substancje, które są w tak śladowych ilościach, że wręcz żadna aparatura nie jest w stanie tego wyczuć, natomiast one są wyczuwalne przez nasze organizmy. Chciałbym zapytać jak często używany jest bypass?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „W 2024 roku było to dwadzieścia parę godzin, które jest wykazane.”

Mieszkaniec Łodzi: „Jestem dziennikarzem. Z wieloma z Państwa rozmawiałem. Proponowano, żeby były dwa systemy. Jeden jest remontowany, lub zacina się, zapycha. Przełączamy się na drugi. Dostali ponoć Państwo informację, że tak się nie da. Są możliwości takie, że coś się zaczyna dziać. Jest awaria a Państwo w tym

momencie nic nie robią, bo nie ma możliwości zrobienia czegokolwiek. Te wszystkie wyziewy muszą iść na zewnątrz, bo inaczej się nie da technicznie. Czy nie ma pomysłu na to, żeby zrobić równoległe dwa systemy, jeden się zapycha, psuje, Państwo przełączają się na drugi? Ponoć była taka rozmowa z jednym z dyrektorów. Mówił mi to jeden z mieszkańców. Mam to nagrane. To byłyby proste rozwiązanie.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Czy to jest rozwiązanie, które dotyczyłoby tych dwudziestu paru godzin?”

Mieszkaniec Łodzi: „Nie sądzę. Ja mówię o tych wszystkich momentach, kiedy zapach jest wyczuwalny. Ja oprócz tego, że jestem dziennikarzem, jestem też mieszkańcem Łodzi. Mieszkam około 4-5 km od waszej firmy. Jak wieje z północy ja to czuję.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Adsorber działa przez większość tego czasu, kiedy następują zgłoszenia ze strony mieszkańców. To nie jest kwestia adsorbera.”

Mieszkaniec Łodzi: „To skąd wynika to, że śmierdzi.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Bo się odłącza adsorber. Jedzie wszystko na skruberze, bo się oszczędza filtry węglowe, bo się oszczędza energię elektryczną.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „To jest taka rzecz, która może być zweryfikowana co do każdej sekundy, minuty przez ostatnie sześć lat. Więc jeżeli są takie zgłoszenia, to na pewno Łódzki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska i Prezydent Miasta Łodzi ma narzędzia, żeby to sprawdzić.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Kontrole odbywają się raz na pięć lat. Apeluję do Państwa o normalną przyzwoitość zawodową.”

Mieszkaniec Łodzi: „Pytam, czy jest jakiś monitoring, który mówi, kiedy jest niekontrolowany... Skoro wszyscy czują ten zapach, a Państwo kręcą głowami. Ludzie nie róbcie z nas wariatów. Skąd się bierze to, że czujemy ten zapach? Przepraszam, kilkunastu tysiącom ludzi śmierdzi, a kilku dyrektorom nie śmierdzi. ”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Powiedziałem, że może śmierdzieć, jak mamy awarię.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Panie dyrektorze awarię zgłaszacie 16 minut a nam śmierdzi przez dwa tygodnie w tym samym czasie.”

Mieszkaniec Łodzi: „Zakład pracuje w ciągłej awarii.”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Państwo zgłaszają również sytuację, że śmierdzi, kiedy nie pracujemy. Zatem nie wiem, jak się do tego odnieść. Jest takich zdarzeń dużo.”

Mieszkaniec Łodzi: „Być może jest tak, że zgromadzone w zakładzie były jakieś tysiące metrów sześciennych powietrza, które ma niefajny zapach i w czasie kiedy fabryka nie działała ktoś otworzył drzwi.”

Dyrektor operacyjny w firmie Hutchinson p. Marcin Ruciński: „Fabryka nie jest balonem szczelnym.”

Mieszkaniec Łodzi: „Nie wiem z czego to wynika. Być może to nie było tak, że ktoś dostał jakiegoś dziwnego amoku i stwierdził, że czuje brzydki zapach. Mam pytanie, czy ten bypass rzeczywiście działał tylko przez tyle godzin?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Tak.”

Mieszkaniec Łodzi: „A pozostały czas, kiedy ludzie i wy czujecie ten nieprzyjemny odór, co się wtedy dzieje?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Odczuwanie zapachu jest kwestią subiektywną.”

Mieszkaniec Łodzi: „Czy możemy Pana zaprosić tam na grilla.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Bywam tam na tyle często, że myślę, iż mam pewną ocenę sytuacji. Natomiast zakładam, że to co jest odczuwalne w zakładzie i przy zakładzie może się wypowiedzieć przedstawiciel załogi.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Myślę, że mamy z tego wniosek taki, że bez względu na to, czy jest awaria, czy nie ma, te odory są.”

Przedstawiciel pracowników Hutchinsona: „Pracuję w Hutchinsonie 15 lat. Wszystko to, co Państwo przedstawiają, że wymiotujecie, ja nie zgadzam się z tymi kłamstwami, oszczerstwami, które tutaj padają. Reprezentuję pracowników Hutchinsona na Kurczakach 130. Zobligowali mnie do tego, żeby powiedzieć, iż gumą pachnie, ale żadnych odorów nie ma. Zakład robi wszystko, żeby to zniwelować, jeżeli są awarie. Mówię tutaj o pracownikach, których jest 1500 osób. Wszyscy zgodnie 9 października złożyliśmy petycję do Pani Prezydent, którą podpisało 1048 osób nie zgadzających się z zarzutami sformułowanymi przez Stowarzyszenie Czyste Chojny. Obok nas jest spalarnia kawy, która też emituje dym, który jest przypisywany Hutchinsonowi.”

Mieszkaniec Łodzi: „W jaki sposób przebiega raportowanie wskaźników?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Sprawa jest Spółce znana i będzie raportowana przez centralę w taki sposób, jaki wynika z obowiązujących przepisów. Na pewno będzie można do tego sięgnąć w momencie, kiedy obowiązki sprawozdawcze zaczną obowiązywać i będą nakładane na naszą centralę.”

Mieszkaniec Łodzi: „Obowiązuje to od 7 lipca, bo wtedy przeminął termin transpozycji dyrektywy Dyrektywie CSI. Dodatkowo występowały obowiązki wynikające z dyrektywy poprzedzającej dyrektywę CSI. Czy już Państwo wiecie coś odnośnie raportowania za 2024 rok, raport w 2025 roku. Czy byliście już pytani, czy wiecie w jaki sposób będziecie o tym raportować. Czy znacie wytyczne EFRAG, czy w tym temacie już było postanowione? Czy padały takie pytania z centrali?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Tak, te tematy są przedmiotem zainteresowania centrali. Trudno mówić o raportowaniu za rok, który jest w trakcie. Więc myślę, że jak byśmy się spotkali za kilka miesięcy będzie można mówić o większej liczbie konkretów w tym zakresie.”

Mieszkaniec Łodzi: „A dyrektywa poprzedzająca, czy raportowaliście Państwo obowiązki wynikające z dyrektywy (*tekst niemożliwy do odsłuchania*)?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Wszystkie obowiązki prawne, które ciążyły na Spółce były należycie wykonywane i na pewno można do nich sięgnąć.”

Mieszkaniec Łodzi: „Czy możemy się z tym w jakikolwiek sposób zapoznać?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Na pewno się Pan może zapoznać. Wystarczy sięgnąć do raportów, które składa nasza centrala.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Czy mogę prosić o te informacje na emaila.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „Możemy zapytać o to centrali.”

Dziennikarz Polskie Radio: „Próbowałem skontaktować się z waszą firmą, dostałem po angielsku zapytanie – o co chodzi. Po polsku napisałem, że potrzebuję porozmawiać o polskiej firmie zlokalizowanej w Łodzi, która robi krzywdę Łodzianom, czyli Polakom, a ja pracuję w Polskim Radio i proszę o rozmowę w Polskim Radiu z przedstawicielem waszej firmy po polsku. Do dzisiaj nic.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlik: „To jest duża globalna korporacja. Na pewno ta informacja od Pana redaktora trafiła w kanał komunikacyjny, dotrze do odpowiednich osób i na pewno Pan redaktor doczeka się odpowiedzi. Trudno jest nam tutaj lokalnie odpowiadać za to, jak działają służby komunikacyjne naszej centrali. Na pewno ze swojej strony to prześlemy.”

Dziennikarz Polskie Radio: „Czy mogę się spodziewać dzisiaj rozmowy z Panami?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Niestety nie Panie redaktorze.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Zamykając dyskusję na ten temat pozwolę sobie przeczytać ustalenia, które w trakcie tego spotkania zanotowałam. Patrząc do przodu, czyli rzeczy, które miejmy nadzieję, że przybliżą nas w jakiś sposób do pozytywniejszej współpracy. Firma zobowiązuje się do wydania związków lotnych raz w miesiącu, wybór, firmy do współpracy pozostawia do ustalenia razem ze Stowarzyszeniem. Rozumiem, że wyniki takich badań będą również regularnie przesyłane po takim badaniu zarówno do WIOŚ jak i do WOŚ oraz Stowarzyszenia. Myślę, że Komisja Ochrony Środowiska też byłaby chętna, żeby takie informacje otrzymywać. Druga rzecz to przeanalizowanie możliwości neutralizacji odorów ze środowiskiem naukowym. Do tego zobowiązuje się firma. Rozumiem, że taka informacja po przeanalizowaniu zostanie też przekazana do wszystkich interesariuszy. Trzecia rzecz, że nie będą się Państwo odwoływać od decyzji SKO, jeśli chodzi o przygotowanie raportu ekologicznego i że wybór realizatora będzie uzgodniony we współpracy ze Stowarzyszeniem. Kolejna rzecz to poprawa raportowania zarówno do WIOŚ, WOŚ i być może również warto byłoby to przesyłać do Stowarzyszenia i Komisji Ochrony Środowiska. Rozumiem, że sposób tego raportowania będzie dogadywany pomiędzy Wydziałem a Spółką i WIOŚ. Natomiast ze strony Komisji proszę o przekazanie do nas ustaleń z tego sposobu raportowania, tak żebyśmy byli na bieżąco informowani o tym, co się dzieje. Czy informacja odnośnie dyrektywy będzie przesłana emailowo?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Przekażemy tę prośbę do naszej centrali.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy informacje z centrali zostaną nam przekazane?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Na pewno wrócimy do Komisji, jeśli jest takie oczekiwanie.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Proszę o przekazanie do Komisji albo wydziału, a potem wydział poinformuje o tym Komisję. Miałabym też prośbę o przekazanie prezentacji, która byłaby załączona do protokołu.”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Zwrócimy się do centrali.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Jak będzie zgoda centrali to proszę o przekazanie tej prezentacji. Jeśli chodzi o apel do Ministerstwa postaram się zbadać temat.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Mam prośbę, aby do tej zmiany kwalifikacji dopisać jeszcze przyspieszenie prac nad ustawą antyodorową.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Zobowiązuję się do monitorowania tej sprawy.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Warto byłoby, żeby Hutchinson się zobowiązał do przyjmowania zawiadomień od mieszkańców o emisji tych odorów. To jest ważne żeby reagowali na zgłoszenia. W momencie, kiedy trafiają zgłoszenia do WOŚ i WIOŚ, żebyście Państwo założyli jakiś adres emailowy, który będzie opublikowany na mieszkańców, żeby jednocześnie te zgłoszenia były dokonywane, żeby były również dokonywane odpowiedzi.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy jest taka możliwość?”

Radca prawny mec. p. Bartłomiej Irlík: „Jak najbardziej. Prawda jest taka, że taki system funkcjonował w przeszłości, ale nie spotkał się z oczekiwaną reakcją, ponieważ komunikat był taki, że i tak nie reagowaliśmy prawidłowo. Natomiast wrócimy do tej dyskusji i pewnie wrócimy do Komisji, czy możemy uruchomić taką skrzynkę.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Proszę o przeanalizowanie tego i przekazanie informacji do WOŚ albo bezpośrednio do Komisji.

Ad. pkt 3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Spraw nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz podziękowała za udział w obradach i zamknęła posiedzenie Komisji.

Protokół sporządziła

Aneta Michalak

Przewodnicząca Komisji

Magdalena Gałkiewicz